

# Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalną pocztę i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 44 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen. z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. z obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

## Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

### OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

### ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

### Odsłonięcie pomnika Bismarcka a posłowie górnosłazacy.

„Dziennik Śląski” pisze: Dnia 8 czerwca r. miało się odbyć odsłonięcie ogromnego pomnika Bismarcka, stojącego przed parlamentem w Berlinie, na tak zwanym Królewskim placu, lecz ponieważ żona p. Lewetowa, przewodniczącego komitetu przed tym terminem umarła, chciano odsłonięcie odroczyć do 10 czerwca. Teraz, przed paru dniami zaś, młodszy syn Bismarcka, naczelnego preza hrabia Bismarck niespodziewanie umarł i odsłonięcie odbyć się ma 15 b. m.

Na odsłonięcie zaprosił komitet wszystkich posłów, więc też centrowców. O ile nam wiadomo niektórzy centrowcy agitowali i zachęcali centrowych członków do jak najliżejszego brania udziału w tej uroczystości. Dziwi nas to bardziej, ponieważ Kościół katolicki odzuwa jeszcze dzisiaj ciosy, które mu zadał Bismarck. My zaś Polacy podwójny powód mamy nie brać udziału. Tuszmy więc, że posłowie zastępujący górnosłąskie okręgi wyborcze, 15 b. m. w Berlinie przy pomniku nie będą.

### Przykrości polskich kapelanów.

Przed izbą karną w Gdańsku toczył się w sobotę, jak czytamy w „Gazecie Gdańskiej”, proces, który, szczerelk wiek odroczonej, ciekawe rzuca światło na stosunki nauczycieli do księży. Na ławie oskarżonych siedział miejsce ks. prob. Tyczyński ze Starzyna, oskarżony o to, że z ambony poruszył sprawy państwa w sposób naruszający spokój publiczny. Dopiero od chwili walki kultury może sąd kapłana pociągać do odpowiedzialności za kazanie, w którym władze

dopatrzą się obrazów urządzeń pastwowych lub naruszenia spokoju publicznego.

Na zapytanie przewodniczącego sądu przedstawia oskarżony ks. proboszcz sprawę tak: Z rozporządzenia władzy biskupiej odbywały się dawniej w parafii starzyńskiej kazania niemieckie 2 razy do roku i to w drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek. — Kilkunastu parafian przybyło do oskarżonego z prośbą o pomnożenie liczby kazan niemieckich, uzasadniając swoją prośbę tem, iż niemczynna w parafii się wzmagia, a więc należało by się więcej kazan niemieckich. Tymczasem najwyższej 7 lub 8 rodzin posługując się językiem niemieckim w domu, a z tych jest może tylko 5, które nie rozumieją po polsku. Ks. proboszcz uważa więc, że parafianie polskiej narodowości ucierpieliby na tem, gdyby liczba kazan polskich została uszczupiona, i dla tego prosi o pomnożenie liczby kazan niemieckich odmówili. Zaznaczył przytem równoczesnie, iż jeżeli petenci chcą, mogą się udać z petycją wprost do władz biskupiej w Peplinie. Petycja ta została też rzeczywiście wysłana; lecz z innej strony wybrano pismo w tej samej sprawie do naczelnego prezesa Prus Zachodnich, który posiadał je do ks. Biskupa, celem bliższego zbadania. Skonczyło się na tem, że władza biskupia rozordała, aby w Starzynie odbywały się 3 kazania niemieckie więcej i aby w każdą niedzielę ewangelia św. odczytyana była po niemiecku.

W czwartą niedzielę adwentu zawiadomił ks. proboszcz parafian z kazańnicą o rozporządzeniu władzy biskupiej, dotyczącą do tego swoje uwagi, w których następnie dostrzono się wykroczenia przeciwko prawu karnemu. Przewodniczący sądu odczytał najpierw pismo naczelnego prezesa, wysiane swego czasu do ks. Biskupa, datowane z dnia 23 października

1900. Z tego pisma dowiadujemy się, iż z urzędowej strony doniesiono naczelnemu prezescowi, że ks. proboszcz Tyczyński nie odmawia modlitwy kościelnej za cesarza i państwo i marynarke, oraz za wojsko niemieckie walczące w Chinach. Dalej, iż ks. proboszcz podczas nauki przygotowawczej do Sakramentów św. uczy dzieci czytać po polsku. Rodziców stara się też nakłonić, aby z dziećmi w domu tylko po polsku rozmawiali. Do oddziału niemieckiego przytacej przygotowawczej wyznaczył tylko 5 dzieci, natomiast do polskiego 39, chociaż wszyscy dzieci dziedziczą językiem niemieckim skutecznie mogłyby pobierać naukę, gdyby im udzielała była w języku niemieckim. Następnie odczytał przewodniczący sądu petycję, wystaną do ks. Biskupa o pomnożenie liczby kazan niemieckich, podpisana przez kilkudziesięciu parafian. (Pewna część dowiedziała się, o co właściwie chodzi, cofnęła następnie swoje podpisy. Red.). W petycji powoływano się na wzrost liczby Niemców-katolików w parafii starzyńskiej. Na to zauważył ks. proboszcz, iż twierdzenie, jakoby niemczyni w Starzynie się wzmagają, nie zgadza się z prawdą. Jeżeli nie odmawiał modlitwy za cesarza, państwo itd., to li tylko dla tego, iż w ogóle wypuścił całą modlitwę, aby nie przedłużać nabożeństwa; zresztą nie odmawiano tej modlitwy w starzyńskim kościele przed jego przybyciem do Starzyna, a więc i on nie chciał zmiany zaprowadzać. Faktem też jest, iż w Starzynie obecnie jest mniej rodzin niemiecko-katolickich, aniżeli było dawniej.

Przewodniczący sądu odczytał następnie rozporządzenie, dotyczące zniesienia nauki języka polskiego w szkołach w Poznańskim i w Prusach Zachodnich. Tu zauważył ks. proboszcz,

która ten zaraz, zszedłszy z ramienia, usadowiła się, przestepując z nogi na nogę. Namieśnik, uprzedzając sokolniczego, chciał zdjąć ptaka, gdy nagle stał się dziwny znak. Oto raroż pożostawiwszy jedną nogę na ręku panny, drugą chwycił się namieśnickowej dłoni i zamiast przesiąść się, począł kwić radośnie i przytaczając te ręce ku sobie tak silnie, że się musiały zetknąć. Po namieśniku znowie przeszło, raroż zaś dopiero wtedy dał się przenieść na obręcz, gdy sokolnik nałożył mu kaptur na głowę. A wtem starsza pani poczęła wyrzekać:

— Rycerze! — mówiła — ktokolwiek jestście, nie odmawiajcie pomocy białogłowom, które zostawili na drodze bez pomocy, same nie wiedzą, co począć. Do domu nam już nie dalej, jak trzy mila, a w kolasce osie popękały, i chyba nam nocować w polu przyjdzie; woźnicę posłałam do synów, by nam choć wozy przyśailedi, ale nim woźnica dojedzie i wróci, ciemno będzie, a na tem uroczysku strach zostać, bo tu w pobliżu mogą być.

Stara szlachcianka mówiła przedko i głosem tak grubym, że namieśnik aż się zdziwił, wszelako odrzekł grzeczenie:

— Nie dopuszczaj się jejmości tej myśli, byśmy panu i nadobną jej córkę mieli bez pomocy zostawić. Jedziemy do Lubniów, gdyż żołnierzami w służbie J. O. księcia Jeremiego jesteśmy, i podobno nam droga w jedną stronę wypada, a choćby też nie, to zboszczymy chętnie, byle się nasza asystencja nie uprzykrzyła.

Co zaś do wołów, to ich nie mam, bo z towaryszami po żołniersku komunię idę, ale pan poseł ma, i tuszę, że jako uprzejmy kawaler, chętnie nimi pani i jejmościłu służyć będzie.

Posel uchylił sobolowego kołpaka, gdyż znając mowę polską, zrozumiał, o co idzie, i zaraz z pięknym komplimentem, jako grzecznego bojar, wystąpił, poczem rozkazał sokolniczemu skoczyć po wozy, które były znacznie z tyłu zostały. Przez ten czas namieśnik patrzał na pannę, która pożerczego jego wzroku znieść nie mogła, opuściła oczy na ziemię, a dama o kozackiem obliczu tak mówiącą dalej:

— Niech Bóg zapłaci imę panom za pomoc. A że do Lubniów droga jeszcze daleka, nie pogardźcie moim i moich synów dachem, pod którym radzi wam będąc. My z Rozlegów-Sromachów, ja wdowa po kniaziu Kurcewiczowi. Bułyże, a to nie jest moja córka, jeno córka po starszym Kurcewiczowi, bracie mego męża, który sierotę swą nam na opiekę oddał. Synowie moi teraz w domu, a ja wracam z Czerniaków, gdzie się do ołtarza Świętej-Przeczystej ofiarowała. Aż oto w powrocie spotkał nas ten wypadek, i gdyby nie polityka waszmościów, chyba by na drodze nocować przyszło.

Kniazówna mówiła jeszcze dłużej, ale wtem zdala pokazały się wozy nadjeżdżające kłusem wśród gromady karałaszów poselskich i żołnierzy pana Skrzetuskiego.

— To jejmość pani wdowa po kniaziu Wiliu Kurcewiczu? — spytał namieśnik.

### OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

19)

(Ciąg dalszy.)

Namieśnik osadził konia, aż kopyta wryły się w piasek gościnca, i reku podniósł do czapki, zmieszany i nie wiedzący, co ma mówić, czy witać, czy o raroż się dopominać? Zmieszany był jeszcze i dla tego, że z pod kurnego kaptura spojrzały nań takie oczy, jakich jak życie swje nie widział: czarne, aksamitne, a lśniwe, a malujące się, a ogniste, przy których oczy Atusie Bierzebohatej zgasłyby, jak świeczki przy pochodniach. Nad temi oczyma jedwabne ciemne brwi rysowały się dwoma delikatnymi lukami, zarumienione policzki kwitnęły, jak kwiaty najlejkniejszy, przez malinowe wargi, trochę otwarte, widaćły zabki, jak perły, z pod kaptura spływały bujne warkocze. „Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo?” — pomyślał namieśnik, widząc ten wzrok strzelisty, pierś wypukłą i tego białego sokola na ramieniu. Stał tedy nassz porucznik bez czapki i zapatrzył się, jak w cudowny obraz, i tylko oczy mu się świeciły, a za serce chwytło go co, jak reka. I już miał rozpocząć mowę od słów: „Jeśli jest śmiertelna istota, nie zaś bóstwem...” gdy w tej chwili nadjechał poseł i pan Longinus, a za nim sokolnik z obręczą. Widząc to, bogini nadawała rarożowi rękę, na

ż istnieje atali inne rozporządzenie, według którego w najbliższym oddziale wykład ma się odbywać w języku ojczystym, to jest po polsku a jednak tak się nie dzieje. Szkoła powinna być pomocna Kościołowi przy religijnem wykładowaniu dźiatwy, jeżeli stoli dzieci pobierają naukę li tylko w Języku niemieckim, to też i o pomocy mowy być nie może, ponieważ dźiatwa wiele rzeczy nie rozumie. Zawiadając swych parafian z kazalnicą o rozporządzeniu władz biskupiej dotyczącym pomnożenia liczby kazan niemieckich, aganili tylko tych, którzy w sprawach czysto kościelnych udali się do władz świeckiej, zamiast do władz biskupiej. — Jeżeli do oddziału polskiego przy nauce przygotowawczej do Sakramentów św. przylączyły 39 dzieci a do niemieckiego tylko 5, to dla tego, że inaczej uczynić nie mógł, gdyż większość dźiatwy w domu rodzicielskim postuguje się Językiem polskim.

Przewodniczący sądu poruszył jeszcze drugą sprawę, nie objętą aktom oskarżenia, dotyczącą zarzutu, jakoby ks. Proboszcz w drugie święto Wielkanocy wygłosił najpierw kazanie polskie, następnie zapowiedział, iż po mszy św. wygłosi kazanie niemieckie dla parafian niemieckich, lecz tego nie uczynił. — Ks. Proboszcz oświadcza, iż kazania niemieckiego zaniechał dla tego, że w kościele pozostało zaledwie 20 osób. Przystąpiono do przesłuchania świadków, których zzewiano 18.

Świadek, nauczyciel Splett, zeznaje mniej więcej, co następuje: Ponieważ on i jego kłedzy zauważali, iż niemcy z Starzynie się wzmagają, a mianowicie, że czytano więcej gazet niemieckich i modlono się na niemieckich keląskach do nabożeństwa, przeto postanowili w porozumieniu z innymi nauczycielami i parafianami postarać się o pomnożenie liczby kazan niemieckich. W tym celu poszli najpierw do ks. proboszcza, lecz tenże odmówił ich prośbie, natomiast zostawił im do woli, aby się zwrócić w tej sprawie do ks. Biskupa, co też uczynili. Po roku nadarzyła przyczynna odpowiedź w Pelplinie. — Następnie opowiada świadek, jak się mijała sprawa z ogłoszeniem biskupiego rozporządzenia przez ks. proboszcza w czwartą niedzielę adwentu. — Widocznie świadek nie dowiezwał swojej pamięci, gdyż odnośnie uwagi, które ks. proboszcz rzekomo poczynił, zapisał sobie w swym notesie i przed sądem je odczytywał. Przytem twierdzi świadek, iż ks. proboszcz, omawiając pismo naczelnego prezesa, wystosowane do ks. Biskupa, w ustępie, w którym chodziło o ni odmawianie modlitwy za cesarza i państwo, odnośnie wyrazy wymówił po niemiecku (für Kaiser und Reich), a z całego tonu przebięło sztyderstwo. W końcu miał dodać ks. proboszcz, iż to jest „eine gemeine Denunciation“ (najszkaradniejsza denuncyacja), jeżeli katolik w sprawach kościelnych zwróci się do władz świeckich. Tu powstał obronca oskarzonego, pan adwokat Bielewicz, i zaznaczył, że pretiumnaczenie wyrazu „najszkaradniejsza“ na „gemeine“, jest zupełnie fałszywe, gdyż wy-

— Nie! — zaprzeczyła żywo i jakby galewicie książni. — Jam wdowa po Konstantynie, a to jest córka Wasila, Helena, — rzekła, wskazując pannę.

O klasz. Wasilim wiele w Lubniach rozwiedłają. Był to żołnierz wielki i nieboszczyka księcia Michała zaufany.

W Lubniach nie bytam — rzekła z pełną wyniosłością Kurcewicowa — i o jego żołnierstwie nie wiem, a o późniejszych postępkach nie ma co wspominać, gdyż i tak wszyscy o nich wiedzą.

Słysząc to, książowna Helena zwróciła głowę na piersi, jak kwiat podcięty kosa, a namieśnik odparł żywo:

Tego waspani nie mów. Książ Wasił, przes straszliwy gołęb sprawiedliwości ludzkiej skazany na utratę gardła i mienia, musiał się uciekać salwować, ale później wykryta się jego niewinność, która też uznano, i do sławy go, jako cnotliwego męża przywrócono; a sława tem większa być powinna, im większą była krzywda.

Książowni spojrzała szybko na namieśnika, a w jej nieprzyjemnym, ostrem obliczu, gołeb odbił się wyraźnie. Ale pan Skrzetuski, choć całkiem młody, tyle miał w sobie jakowejś powagi rycerskiej i tak jasne wejrzenie, że mu zapominać nie śmiał, natomiast zwróciła się do klaszowni Heleny:

raz ten znaczy tylko „bądź chaste“, — co też w końcu świadek przysiąć musiał.

Dalej twierdzi świadek, iż powiedział ks. proboszcz odczytał pismo naczelnego prezesa i petycję wysłana do ks. Biskupa razem, przeto wielu z parafian, którzy podpisali petycję, myśleli, iż odrzucili oba pisma, i dla tego robiono świadkowi zarzuty, a na jego dzieci wołały też ludzie: „luter“. Opowiada dalej świadek, iż dawniej stał z parafianami na dobrej stopie, obrabiano mu całą rolę, po owych zajściach atoli czynią mu zarzuty, iż to on przyczynił się głównie do tego, iż ich pasterz dostał się na ławę oskarżonych i dla tego też teraz nie czynią więcej, jak muszą, to jest obrabiają mu tylko i mniej roli. Co do sprawy kiszania w drugie święto Wielkanocne, zeznaje świadek, iż na niemieckie kazanie pozostało w kościele około 80 ludzi, dalej, że slysszt, iż ks. proboszcz zawiezał starszą kobietę do wyjścia z kościoła przed kazaniem niemieckiem.

Pan adwokat Bielewicz stawia pytanie, w jakim związku stał świadek do pisma naczelnego prezesa, wystosowanego do ks. Biskupa, to jest czy nauczyciel Splett nie podał odnośnych szczegółów landratowi, na podstawie których złożono następne raport naczelnemu prezescowi. — Świadek odmówił zeznania, „zasłaniając się tajemnicą służby“ (Dienstgeheimnis). O rońca natomiast dowodzi, że odnośny paragraf przysługuje tylko urzędnikom wykonującym służbę policyjną, a nie nauczycielom. Sad udał się na parady, która trwała pół godziny, lecz nic nie zadecydował. Ponieważ obronca obstawał przy swoim wniosku, przeto musiano termin odroczyć, a sad postanowił zapytać władzę przełożona nauczyciela Splett, czy go upoważnia do dania odpowiedzi na odnośnie za pytanie.

Dodajemy jeszcze, iż obronca zaznaczył, że w Starzynie powszechnie utrzymują, iż właściciel nauczyciela Splett dostarczył odnośny materiał władzom świeckim. Zastępca prokuratora wyraził też swoje ubolewanie z powodu odroczenia terminu, i cz to nie pomogło. ■

## Co tam słychać w świecie.

Niemcy. Cesars zaprosił dwóch kuźnów króla włoskiego na ćwiczenia wojsk niemieckich, i to, jśnieg, z nich, księcia Aoste, na wielką rewii pod Gdańskiem, drugiego, hrabiego z Turynu na ćwiczenia konnicy.

Wojsk niemieckich pozostanie w Chinach ogółem 3600 chłopca i to 3 pułki piechoty z 9 kompaniami, szwadron strzelców konnych, 3 baterie artylerii polnej, kompania pionierów, kompania trenu.

Hrabia Waldersee jest podobno taki siły, że gdy powróci do Niemiec, to wpierw pojedzie na kurację do Homburgu. Ź na będzie mu tam dotąd towarzyszyć. W chwili przestąpienia kraju niemieckiego, powita br. Waldersee poselstwo, które cesarz wydał mu naprzeciw. — Nie będzie wcale już tych sztucznych

— Waćpanie tego słuchać nie przystoi. Idź i dopilnuj, aby toboly z kolaski były przełożone na wosy, na których z pozwoleniem ich mości siedzieć będziesz.

— Pozwolisz je/mość panna pomóż sobie — rzekł namieśnik.

Poszli oboje ku kolasce, ale skoro tylko stanęli naprzeciw siebie po obu stronach jej drzwi zek, jedwabne frendze oczu ksiązówego podnieśli się, i wzrok jej padł na twarz poszczególnego, jakoby jasny, ciepły promień słończny.

Jakże mam wasząmości panu dziękować, — rzekła głosem, który namieśnikowi wydał się tak słodka muzyka, jak dźwięczenie lutni i fletów — jakże mam dziękować, żeś się za sława ojca mego ujął i za te krzywdę, która go od najbliższych krewnych spotkała.

Mością panno! — odpowiedział namieśnik, a czuł, że serce tak mu taje, jak się na wiosnę. — Tak mi Boże dopomóż, jakobym dla takiej podzięki w ogień skoczyć gotowy, albo zgubić krew prześać, a gdy ochota tak wiele, przeto zasługa mniejsza, dla której mości nie godzi mi się dzięczynnego żołdu z ust imie panny przyjmować.

Jeżeli waszmość pan nim pogardzasz, to jako uboga sierota nie mam jak inaczej wdzięczności mojej okazać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

demonstracji, z jakim hr. Waldersee do Chiny wysyłano.

Król bawarski niedomaga coraz bardziej, orzeczenia lekarzy cierplenia nerkowego zrujnują mu zupełnie organizm w ciągu lat 2. Król nie chce przyjmować lekarstw; doktorzy wprowadzają je zstu: zje do pokarmów i napojów, aby zmniejszyć chroniczne zapalenie arterii i powstrzymać wodną puchlinę. Król skutkiem braku ruchu bardzo utył, jada i sypla nieregularnie; w ostatnich czasach nie chce nic brać do ust. Cierplenia wewnętrzne są bardzo bolesne, a badanie ich utrudnione, gdyż król nie pozwala się dotknąć. Wraz ze zwiększeniem się bólu fizycznego, przebłyski świadomości stają się coraz częstsze, ale o zupełnym powrocie do władz umysłowych nie ma mowy.

Austria. Cesar Franciszek Józef pojedzie dc Czech, gdzie się odbędzie poświęcenie mostu na Moławie. Rozmaite stowarzyszenia i związki niemieckie otrzymały zaproszenia na tę uroczystość w języku czeskim, wskutek czego udziału w uroczystości nie wezmą.

Francja. Francuski prezydent minister pochwalił Związek francuskich robotników kolejowych, gdy tenże obchodził swoją uroczystość, że na swym sztandarze wypisał dwie cnoty: oszczędność i zapobiegliwość. Gdy tak wszyscy we Francji będą występować, jak Związek, to powinni nie tylko się wypełnić przepaść, jaką powstała wskutek wypłacenia Niemcom 5 miliardów odszkodowania wojennego podczas francuskiej wojny, lecz Francja stanie się największym bogaczem i zapewni sobie w świecie tem samem przewagę, której jej nikt więcej nie wydrze.

Mistrzowie francuscy coraz częściej teraz przemawiają. Jeden powiada, że wojsko francuskie może się teraz zmierzyć z każdym mocarstwem, drugi dowodzi, że Francja nie pozwoli sobie drugi raz wydrzeć miliardów. Czyby to wszystko odnosiło się do Niemiec? Odważny ton francuskich ministrów datuje od chwili, gdy francuski minister spraw zagranicznych, Delcasse, powrócił z Petersburga.

We Francji pragną zaprowadzić dla robotników podobne prawo, zabezpieczające od inwalidztwa, jakie mamy w Niemczech. Odwaja się teraz w tym względzie rozprawy parlamentarne.

Turcja. W Arabii zbruntowały się plamiona arabskie i wypowiedziały sultanowi posłuszeństwo. Liczba powstańców wzrosła do 250 000. Wojska tureckie są bezsilne.

Transwaal. Wykaże się, że Anglii rzeczywiście kłamali, dowodząc, że krótko po swej wielkiej przegranej bitwie pod Vlakfontenem pokonali Burów. Sam Kitszener donosił teraz angielskiemu ministrowi wojny, że wiadomość, jaką Anglii zniemacka podeszła generał Burow Beyera i pokonali go, jest nieprawdziwa.

Kitszener donosi dalej, że w maju zostało zabitych i wzięto do niewoli 2640 Burów. Będzie to bezwątpliwa przesada. Być łatwo może, że Kitszener się „przepisał“, i zamieścił 264 na 2640.

Dżuma w Kapsztacie zaczyna się stopniowo szerszyć z większą jak dotąd gwałtownością. W ostatnim tygodniu doszło do wiadomości, iż władz 18 wypadków dżumy, z których 10 skonczyły się śmiercią.

Zona działalności generała burskiego Ludwika Bothy bawi obecnie w Londynie. Reporterzy gazet angielskich dobijają się o rozmowę z nią, ale ona nikogo nie przyjmuje. Ze strony pań angielskich otrzymała wiele dowodów sympaty. W jej towarzystwie znajduje się Fischer, syn jednego z byłych ministrów transwaalskich. Oświadczenie on, że pani Bothy nie myśli o wyjaśnieniu pokój dla Burów, Burów będą prowadzili wojnę tak dugo, dopóki ostatniego na boju nie wystrzelą, a do tego nie dojdzie nigdy, dopóki Anglii posiadały proch.

Piassa znowu, że lord Kitszener układa się z przywódcami Burów co do warunków zawarcia pokoju. Konsul holenderski w Durbanie w Tranawaalu został przez Kitszenera upoważniony do nawiązania rokowań pokojowych między angielskim generałem Bothem a sekretarzem burskim generałem Bothem i Dewetem. Koncowi wolno nawet znośić się telegraficznie z prezydentem Krügerem. Wynika z tego, jak bardzo Anglii życzą sobie pokoju.

Z blizka i z daleka.  
Ratogr. dnia 12 czerwca 1901.  
Sprawa jest ogromnie zajmuje całą ludność.

Niemiecki wszyscy człami wskutek gnać mają za sprawą żołnierzy.

3 wiec. Bytom powcy wolno ciwko wiadomości zebrania stepowią bardzo.

Powód zboże szych chleb, jak Ado Niemiec i równie z Niemiec i przebito. I pnie nie al jeto d powod handlowej przyjętey na so przyjętej cach testują odnową czasową.

Na zwolniony żydow socyjalistyczny Za socyjalistyczny Królewski derza działać ić w by sko polityki.

Gdańskie kowie stkiem Pszczy.

Z powiatem cytuje ju nową szkołę zornu jedna spektywistyczny Tymczasem dnia toruńskiego. Wskud dawny rząd o scową torowią.

Tak Czy w turnie W tyle mieckiego Goduli ludzi me, w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

„ w Krótkich, Katolice Rodzime strony odzyskać kuoje ced. T

Niemiec. O ile wiemy, to nie tylko robotnicy wszyscy, ale także i znacząca część rolników czują się nie zadowoleni. Jeżeli bowiem zboże wskutek cel podrożeje, to korzyści z tego ciągnąć będą prawie wyłącznie ci rolnicy, którzy mają więcej gruntu, i wskutek tego więcej robotnika sprzedają.

Znajomienie było pod powyższym względem 3 wielkie zebrania, które na Górnym Śląsku w Bytomiu, Katowicach i Zabrzu urządzili postępowcy, a więc ci, którzy są za nieograniczoną wolnością handlu i przemysłu, a zatem i przeciwko clom. Przewodniczącą postępowców jest, jak wiadomo, znany poseł Richter. Na tych zebraniach przemawiał poseł dr. Müller z Żeganią na Śląsku. Jak donosi główny organ postępowców „Freisindige Zeitung” było na tych zebraniach po 7—800 osób, pomiędzy nimi bardzo dużo polskich robotników.

Poseł Müller oświadczył, że partya postępowców jest przeciwna podwyższeniu cel na zboże i inną żywność, raz dla tego, że niedzielski człowiek miałby wówczas zniesienie droższy chleb, następnie dla tego, że ościele państwa, jak Austria, Włochy i Rosja, które dużo zboża do Niemiec dowożą, mogłyby wskutek podwyższenia cel odwzorczyć się pięknem za nadobne i również nałożyć cła na towary, sprowadzane z Niemiec. Na tem straciły niemieckie fabryki i przemysł. Robotnik byłby wówczas podwójnie bity. Najpierw miałby droższy chleb, a następnie musiałby albo podsokoła za zatrudnienie albo też taniej pracować. W Bytomiu przyjęto dwie rezolucje: pierwszą ze strony postępowców, aby cel nie podwyższać i traktaty handlowe z państwami europejskimi odnowić, przyjęto jednogłośnie, drugą wniesioną ze strony socalistów, aby zniść dotychczasowe cła, przyjęto większość głosów. W Zabrzu i Katowicach przyjęto jednogłośnie tylko rezolucję protestującą przeciw podwyższeniu cel, i żądającą odnowienia traktatów handlowych w dotychczasowych warunkach.

Na zebraniach w Bytomiu i Katowicach pozwolono także przewoźnici po polsku socalistycie żydowi Haase, kierownikowi polskiej „Gazety Socalistycznej”.

Zaznaczyć też wypada, że główny działacz socalistów na Górnym Śląsku, dr. Winter z Królewskiej Huty, zarzucił mówcy, że nie uderza w partyę centrum. Poseł Müller odpowiedział mu, że nie przesiedli na to, aby się kłócić z centrowcami i liberalami, lecz na to, aby skupiać się na wszystkich przyjaciół polityki handlowej.

Gdzie jest równouprawnienie dla katolików? Dnia 1 maja br. objął pastor Lemon w Mikołowie powiatową inspekcję szkolną nad wszystkimi szkołami protestanckimi w powiatach Pszczyna i Rybnik.

Z ogłoszenia w pszczyńskim orędziu powiatowym można wyczytać, że mu tej inspekcji już dawno powierzono, a teraz została mianowana rzeczywistym powiatowym inspektorem szkolnym. Zyczym protestanckim szkołom dozór pastora, według sprawiedliwości powinien jednak rząd oddać katolickiemu księdzu inspekcję szkół katolickich w tych powiatach. Tymczasem na Górnym Śląsku nie ma ani jednego księdza, który był szkolnym inspektorem powiatowym, jak to dawniej było. Wskutek nowego prawa, za którym głosował dawniejszy poseł-nauczyciel Lałacz z Katowic, rząd oddaje teraz całość coraz częściej miejscowości inspekcję głównemu nauczycielowi (rektorowi) zamiast księdzu.

Tak wygląda równouprawnienie w Prusach. Czy wobec tego można twierdzić, iż walka kulturna ustala?

W Hucie Goduli pod Chebziem agitują nie tylko pracodawcy za szerszeniem agitacji niemieckiej. Teraz nawet ksiądz administrator z Goduli powiedział na polskim kasaniu, aby ludzie abonowali „Oberschlesische Volkszeitung”, wychodzącą w Gliwicach.

„Gazeta Katolicka”, która została założona w Królewskiej Hucie przez księdzy górnośląskich, głównie dla podkopania wpływu i bytu „Katolika”, pisze w każdym swym numerze: „Rodzice! Jeżeli pragniecie, aby dzieci wasze nie straciły tego najdroższego skarbu — wiary w od Boga nam danej — uczycie dzieci wasze czytać i pisać po polsku, bo tylko w języku ojczystym w połć można w sercu dziecięcia zasady świętej wiary!”

Takimi są słowa kapłanów w wydawa-

nej przez nich gazecie, jak zaś w tym względzie czyni wielu z nich, o tem najlepiej wiedzą tak parafianie w Hucie Goduli, jak i bliżej i dalej Raciborza. Gdy zaś gazety polskie napiętnują germanizację w kościele, to się wówczas dowodzi, że gazety polskie szcząją.

„Oberschlesische Volkszeitung” w Raciborzu ujela się za kapelanami polskimi w Wielkim Księstwie Poznańskim, o których raciborski „Ancajger” napisał, że oni przesyńają się do szerszenia nienawiści do religii katolickiej, glosowanej w niemieckim Języku. „Oberachl. Volkss.” napisała, że takie posiadanie to oczerpanie sukni kapłańskiej.

W tym oto „Ancajgrze”, który w taki sposób występuje przeciwko kapelanom, tak że nawet niemieckie katolickie pisma przeciwko niemu występują, ogłosił ks. proboszcz Wanke z Szczerzyka, że obchód 60-lecia urodzin swych nie może obchodzić 4 czerwca, lecz dopiero 4 października, ponieważ zachorował w Pokoju. Przyszłe posiedzenie Towarzystwa polsko-górnośląskiego w Raciborzu odbędzie się dopiero od niedzieli za tydzień.

Z Raciborza. Proces o zakłócenie spokoju publicznego wytoczony będzie pewnemu lekarzowi-dentystie przy ulicy Wywarowej (Braustrasse), który z okna domu swego wyprawił hałasy podczas procesu w samo Boże Ciało.

Fabryka cygar Hermanna Reinersa i Spółki ogromnie się powiększa. Przy ul. Wiktorii nabyta niedawno wielką przestrzeń celem wystawienia nowych budynków, do których przenesie główny swój interes, obecnie zaś stawia nowe budynki dla swych fabryk filialnych w Studzieniach i Tworkowie.

Straszne nieszczęście wydarzyło się na Śląsku austriackim w ubiegłą niedzielę. W pociągu, spieszającym się stacy Schönbrunn do Opawy przyszedł do końca pomidzy robotnikami z Austrii a Prus. Ażeby pierwsi zjeździć z drogi, wyszedł 16-letni robotnik Albert Lazar z Katowic w powiecie raciborskim wraz z swym bratem na platformę. Naraż spadku dostał się między wagony, które go w piersiach przeplotwiły, tak, że na miejscu zginął.

Ostróg. Znaną tu jest ogólnie służebna Marta Łuzyna. Kobieta ta zgłaszała się na służbę, lecz odebrawszy zadatek, zakończyła od razu, albo też przyjęta służbę pozornie i krótko potem chlebodawców okradła. Karczmarze Korbel w Radossowie skradła mnóstwo przedmiotów złotych. Isba karna w Gliwicach skazała ją na 3 lata i 8 miesięcy więzienia.

Wojnowice. W przeszłą niedzielę 16 b. m. odbędzie się tutaj we Wojnowicach wędrownie zgromadzenie stowarzyszenia pszczyńskiego o godz. 4 po południu na sali p. Dwuleckiego. Będzie przedstawiony nowy poprawny ul. Łukowskiego, co do którego nastąpią bliższe wyjaśnienia. Będzie dalej mowa o satycznej rójce. Na to zgromadzenie zaprasza się wszystkich pszczyńczyków, tak związkowych jak i niezwiązkowych.

W Bukowle pod Krzyżanowicami przejechali konie w poniedziałek 7-letniego chłopca młodzika Bugli. Podobno parocy, którzy konie pławili, przyczynili się do śmierci chłopca, gdyż urządzali z koni goniwy na szosie.

W Wodzisławiu utonął 4-letni synek kapita- listy Fr. Postawki.

Jaryszów. W niedzielę po południu podczas niesporów powstały ogień w zagajeniu księcia Śląścia, który w krótkim czasie zniszczył około 6 jutrys młodego lasu. Ludzie właśnie wyszli z kościoła i pospieszyli na ratunek, inaczej byłby pożar przybrał może większe rozmiary.

Zabrze. Nie podpisujcie nazwiska innych bez wyraźnego zezwolenia! Pewien człowiek z Zabrskiego powiatu wysiąkał do handlarza kartkę po 10 butelek piwa i funt kiełbasy, a podpisał na kartce nazwisko innego, o którym wiedział, że ma u owego handlarza kredyt. Sąd gliwicki skazał go za to na trzy miesiące więzienia. Nie wolno podpisywać nazwiska innych, gdyż to jest fałszowaniem dokumentu. Niektórzy ludzie mówią, że to nic nie szkodzi, choć na takiej kartce podpisze innego, bo to nie jest żadna hipoteka, ani żaden protokół w sądzie lub w urzędzie. Myli się bardzo, kto tak mówi. Nie wolno też podpisać kogoś w nadziale, iż ten się na to zgadzi, skoro mu się sprawę wyjaśni. Może się zgadzi, ale gdy się nie zgadni, a doniesie policji o podrobionym podpisie, podpisujący będzie miał proces i karę.

Mikołów. Pan Nawrath, szanowany ogólnie obywatel, sprzedał swą posiadłość pod Mikołowem, tak zwaną „Geigerflur” kupcowi Bellitzerowi w Małej Dąbrówce za 145 000 marek.

W Dziećkowicach zbankrutował karczmarz Moritz Böhm. Ks. Proboszcz gorliwie się tam zajmuje rugowaniem pijnantuwa. — Ile to tysięcy marek pozostało wskutek tego rocznie w kleśnach parafian. Przez to i zdrowie cielesne i kleśn zyskała.

Jak się żydzi bogaci na polskim ludzie, tego dowodem pewien karczmarz w powiecie pszczyńskim, który dla każdego dziecka przewinie 24 tysięcy marek wianu.

Myślowice. Straszne spustoszenia wyrządzili tu burze w ostatnim czasie. Szakły one tu są tak gwałtowne, jak tego dawno tu już nie pamiętamy. Zewsząd dochodzą wiadomości o uderzeniach piorunu, o pożarach i śmiertelnych. W Słupnie schroniła się robotnica Markefka do przydrożnej chaty. Naraż uderzył w chatę piorun i Markefka zabiła pięć osób, stojących w bezpośrednim pobliżu nie odniosło najmniej szego obrażenia. Na granicy polskiej zabił piorun w polu, jak już donosiliśmy, 5 robotników i weźnicy oraz 2 konie. Kilku świadków zauważa, że widział, jak piorun wśród okropnego huku uderzył w wóz, na którym siedzieli, tak że wszystko przez chwilę znikło w płomieniu. Konie uniosły wysoko. Gdy się zbliżyli, nic już nie było. W Krasowie zabił piorun kupca i masarza Schulza, w Biesoli ranił ciężko wdowę Chromą i kilka setek bydła. W Przyszwie zabił piorun dwoje dzieci, rodzinę zaś ranił. Matka pewnie wskutek ran umrza. Spaliło się równocześnie 7 czy 9 gospodarstw.

Poznań. Ten sam p. Chrzanowski, który spowodował dziewięciomiesięczne więzienie p. Mackowskiego, zaskarzył teraz o obraz redaktorów „Dziennika Poznańskiego”, „Górca Wielkopolskiego” i „Wielkopolsanina”. Jeżeli sąd tak samo ostro będzie się zapatrzył na rzecz, jak sąd w Inowrocławiu, to można się dla panów redaktorów paru miesięcy więzienia spodziewać.

## Rozmaistości i żarty.

Swinia i nawrócony grzesznik. W pewnej wiejskiej parafii w Anglii nastąpił nowy, młody kapłan, któremu zatwardziały pewien grzesznik w postaci starego gospodarza sprawiały bardzo wiele kłopotu. Gospodarzów nie chciał uczęszczać wcale do kościoła. Ilekroć młody kapłan zwrócił mu uwagę na zgorszenie, jakie wskutek tego sieje w parafii, odpowiadał gospodarz: „Ksiądz jesteś za młody, aby mnie pouczyć.” Kapłan widząc w końcu, że z zatwardziałym, grubo-skórnym gospodarzem nic nie wakora, położył całą swą ufność w Bogu, modląc się, aby Bóg oświecił gospodarza Szą laską.

Pewnego dnia spostrzegł kapłan, przechodząc koło zagrody gospodarza, jak ten zabija świnie. „Co za tłusta świnia”, — odzywa się ksiądz proboszcz — „będzie ona zapewne co najmniej cztery centnary ważyła!” „Jakie tam ksiądz może mieć pojęcie o świnie”, odpowiada mu butnie gospodarz. „Co prawda, niewiele ja się na świnach znam”, — odpowiada mu kapłan, „życzęby jednak, aby świnia tyle ważyła.”

Po kilku dniach spotykają się obaj znowu. „Książe proboszcz”, odzywa się gospodarz, „ta świnia ważyła rzeczywiście cztery centnary” i spojrzał równocześnie na kapłana z wyrazem podziwu. „A teraz książe proboszczu, będę chodzić do kościoła, bo skoro ksiądz proboszcz zna się tak dobrze na wadze świn, to będzie zapewne znał i stan mojej duszy. Nie ma więc rady, trzeba chodzić do kościoła.” — Tak więc świnia była w tym przypadku podwójnie pożyciona. Żywiła swymi szynkami, kiełbasami i tłuszczem gospodarza i jego rodzinę przez dłuższy czas i — nawróciła grzesznika.

## S Y N A

uczciwych rodziców, którzy by miały chęć wyuszenia się drukarstwa, przyjmie każdego dnia w naukę za płaca, choćby nawet że mówił i czytał po polsku,

Drukarnia „Nowin Raciborskich.”

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Z rozporządzenia sądu Rzeszy z dnia 8 Kwietnia 1895 w całych Niemczech dozwolone serwy losów.

**Przygoda ciągnięcia 15 Czerwca 1901.**

Czterocie 14 ciągnięć, z tych dwa bezpłatne. Zmieniające się główne w y grane w markach: 180 000, 120 000, 105 000, 102 000, 90 000, 45 000, 30 000, 25 000, 17 000, 12 000, 10 000, 9 000, 8 500 itd. itd. połączone rzadko wygrane pieniężne. Każdy los wygrana gwarantują Stowarzyszenia serii losów, złożone z 100 członków.

Około 40 000 losów i 40 000 wygranych w roku!

Składka miesięczna 4 m. — od udziału i ciągnięcia.

Zgłoszenia na loterię przyjmuję:

ALFRED SCHREIBER in München, II No. 83.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała i poleca:

Najpiękniejszą Książkę do Nabożeństwa p. t.:

## Kwiat Nabożeństwa

czyli Modlitwy św. Gertrudy i Mechtyldy

objawione tym świętym sięstrom przez Pana Jezusa i Matkę Boską. Zebrał i opracował Ojciec Marcin Kochem, kapucyn. Dzieło to jest rzeczywiście Kwiatem wszystkich modlitw, jakie w ogóle wydane były, co poświadczają przedmowa autora, który pisze: "Sadzę też, że mieli Bogu rzecznę spełnię, jeżeli wszystkie te słodkie modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostre, zbiore i ułoży z nich ksiązeczkę do nabożeństwa. Nie przecze, że ludzie święci napisali wiele modlitw nabożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mną: cenię wyżej modlitwę, ułożoną przez Boga samego, aniżeli te, którą napisał Święty; bo gdzież chceść znaleźć modlitwy więcej nabożnej, słodszej i bardziej pocieszającej od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach Jego świętych uświecone zostały. Ztąd też skoro zobaczyłeś modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył jej człowiek ale Bóg sam i dla tego wymawiaj jej słowa z większym nabożeństwem".

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. długa, 8 1/2 cm. szeroka i 3 cm. długa. Obejmuje 768 stronnic. Z aprobata kościelną.

Ceny na białym papierze: Ceny na welinowym papierze:  
Piótno brzeg czerwony 1,50 Safian szorstki b. złoty . 6,00  
Piótno brzeg złoty 2,00 Safian gładki b. złoty . 7,00  
Skóra brzeg czerwony 3,00 Safian szorstki watowany . 9,00  
Skóra brzeg złoty 3,50 taż oprawa z rzemykiem 10,00  
Safian gładki watowany 11,00

Zameczek przybij się do każdej oprawy za cenę 50 fen. Na portorum uprasza się dołączyć 20 fen. Należyność nadsyłać przekazem pocztowym do Księgarni Katolickiej, Poznań, Rynek 53.



**Miasto chce znać prawo**  
o zabezpieczeniu na starość i słabość, niech nabędzie za 40 fenigów świeżo wydaną książkę o tem zabezpieczeniu ułożoną przez szanowanego profesora Hitlera, a po polsku wydaną przez Katolikę w Bytomiu. Książka zawiera najnowsze przepisy znakomite wskazówki i praktyczne rady tak dla pracodawców jak i zabezpieczonek. Kto ma przepisyta prawo, zawsze zdziała się wystrzać o rentę. Pisząc należy po tą książkę pod adresem: "KATOLIK", Bytom (Beuthen O.-S.)

## Na wesola

polecam moje znane z dobroci LIKIERY i dobre WINO po 35, 40 i 50 fen.

Dobry delikatny KONIAC po 2 mk. kwarta.

Cwiartka dobrego piwa biale i czarne 4 marki.

Max Böhm, fabryka likierów, RACIBÓRZ, ul. Odrzańska.

Redaktor odpowiedzialny: Dymis Kowalski w Raciborzu

## Na wesola i inne uroczystości

nie kupuj Pan win sztucznych, lecz prawdziwe

WINO owocowe i jagodowe, litr począwszy od 40 fen.

Max Moiser,

pierwszy hurtowny skład wina owocowego i jagodowego, PLONIA pod Raciborzem

— Nakadem i cionkajem "Nowin Raciborskich" w Raciborzu.

## Racibórz, ulica Opawska 24.

### Racibórz, ulica Opawska 24.

Medyczna drogeria pod czerwonym krzyżem.

#### Szanownej Publiczności

Raciborza i okolicy pozwalam sobie unieść zwrócić uwagę na mój w domu, Opawska ulica 24, wedle starego cmentarza się znajdujący

handel dozwolonych towarów aptekarskich.

Można u mnie wszystko bardzo tanio i dobrze nabyć. Przez długie lata, pracując w podobnym składzie, wiem, co Szanowna Publiczność potrzebuje; przeto zapatrzyłem się w najświeższe zioła, sole, krople, esencje, olejki wonne, papier na ból, pomady, także różne lekarstwa dla koni, krów i świń, dla krów bardzo dobry środek przeciwko chorobom wewnętrzny, wszelkie mineralne wody i sole, winę medycynalne itd., w ogółie wszystkie te rzeczy, których ludzie żądają. Znam nową niemiecką i polską, rozumiem wyraźnie, co kto żąda i to też doręczam.

Staraniem mojem będzie, zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsługiwać. Proszę przeto między sąsiadami poleać mnie.

Zostajesz z szacunkiem

**K. Pietsch.**

## Racibórz, ulica Opawska 24.

### STOEWER'S GREIF



Greif 31a — ok. 11 kg.  
Najświeższy obecnie półwyści gowiec.

Greif 36, wiel. eleg. k.ło damatice zbytkowne.

Greif 28, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe.

Stoewera maszyny do sycia ważąco co do znakomitej konstrukcji o legesze ze Stoewera kołowcami "Greif".

Produkcja roczna około

52000 maszyn do sycia.

Zastępca: C. Jordan, Racibórz.

Jako najlepszy poda rek polecamy Podręcznik do dr. Mewe's nauki

Religi. sw. rzymsko-L. Atolickiej.

Krótko. Na myz czyt. nia. Łatwo.

Histurya św. Katechizm.

Całko-wicie. Pieśni. Tanio.

(Już w z pri Nat

Cena 50 fen. oprawie), a 60 fen. esyka pod opaską.

yć moira

w Ekspedycji

"Nowin Racib." Racibórz-Ratibor.

### Magazyn mebli W. SIARA w Raciborzu

Ulica Odrzańska

poleca swój wielki skład mebli w rozmaitych gatunkach drzwi po cenach jak najwyższych.

wydai i rozsyta odwrotnie:  
**Zbiór wszystkich praw cywilnych**

czyli **Kodeks cywilny**,

który wszedł w życie od 1 Stycznia 1900 w całem cesarstwie niemieckim. Każdy powinien posiadać tą książkę, ponieważ mieści ona przepisy co do wszelkich cywilnych spraw prawnych, jakie tylko kto mieć może. Kodeks w języku polskim stanowi poważną księgę i zawiera 469 stron a kosztuje w oprawie i z wolną przesywką

tylko 1 mk. 50 fen.

**Zaproszenie**  
na wesele wykonuje  
prędko i tanio  
drukarnia „Nowin Racib.”  
w Raciborzu.

Co jest  
**Chleb św. Antoniego?**

dokładny opis jako i jeden zeszyt Chleba rozsyła za darmo

Księgarnia Katolicka,  
Poznań, Rynek 53

każdemu, kto poda swój adres.

**UCZNIA** z porządku katolickiej rodzin, silnego i chętnego chłopca, przyjmie natychmiast

Wiktor Retzlaff  
handel łakoci i tow. k. o. nialnych w Król. Hucie (Königshütte O.-S.)

**Dominium Kuchelna**  
w powiecie raciborskim po-

sujuje zaraz lub później

kilka dziewczek  
za płatą 360 marek na rok.

, Nowiny i miesięczniki mowe" wywtorek, kwartał na dostarczani 1 m. 24 fen darczem, dla robotników z obu pism „Pr

Histo do Pragi z historią chów.

W chio, że ni iskierki po te iskierki niepodlegli znowu i narodowyci ści własnej. A jed ciernista, Nikt nie wi złączone sa nia, bo wa można z w ca bagnetó Jakże upadkiem w Polsce pło, albo narodowych w Czechach

Dostów sprawa czę checzę. Pó gladu i śmie którzy mieli zgubionego Przecie zzych uczo slugi położy

**OGNI**

Prze

23)

Przybyw ta Konstanty ojciec opieka na zawsze. M sza list do kdejmował kę w Roszoga wile — potem że zmarł zar zginął na wc co wiedzieć n wiecej o córk nim mówić, a gdy wyszła Kupciewics, jako on pisał zaledzionym w towarz. Wokół imię wszystkie dla niego sam póżno. Co do ich zagarniać Wasyla, nigdy przekonani. M wyrok pod med, to dla te